

KOMENTARZ do PPT „Ks. Bosko. Sen z dziewiątego roku życia”

1. (Strona tytułowa)
2. Św. Jan Bosko to ksiądz, który urodził się 200 lat temu. Mieszkał we Włoszech, w Turynie. Opiekował się setkami ubogich, wielokrotnie też bezdomnych, chłopców.
3. Budował dla nich szkoły, internaty, warsztaty pracy i oratoria. Stwarzał dla nich prawdziwy dom, gdzie czuli się potrzebni, przyjęci i kochani.
4. Szybko przekonał się, że w tej pracy potrzebne mu wsparcie wielu ludzi. Założył więc zgromadzenie księży – salezjanów,
5. a dla dziewcząt – zgromadzenie siostr salezjanek.
6. Korzystał także z pomocy ludzi świeckich.

Sam ks. Bosko tak opowiadał o pierwszym niezwykłym śnie – wizji, który wyznaczył jego przyszłość:

7. «W wieku 9 lat miałem sen, który głęboko wrył mi się w pamięć na całe życie.
8. Śniło mi się, że znajduję się blisko domu, na dość obszernym podwórzu, na którym bawiło się mnóstwo dzieci. Niektóre śmiały się, wiele z nich przeklinało.
9. Gdy usłyszałem wyzwiska, rzuciłem się między te dzieci, by nie tylko słowem, ale i pięściami zmusić je do milczenia.
10. Wówczas ukazał się dostojny Człowiek, pięknie ubrany. Twarz jego jaśniała tak bardzo, że nie mogłem patrzeć na nią. Zawołał mnie po imieniu i powiedział:
— Musisz zjednać sobie przyjaciół łagodnością i miłością, nigdy szturchańcami. Zaczynaj więc natychmiast mówić im o brzydocie grzechu i o pięknie cnoty.
Speszony i przestraszony odpowiedziałem, że jestem biednym i niewykształconym chłopcem. W tym momencie dzieci zaprzestały kłótni i hałasów i zgromadziły się wszystkie wokół Osoby, która rozmawiała ze mną.
11. Prawie że bezwiednie zapytałem:
— Kim jesteś, Panie? Dlaczego nakazujesz mi wykonanie rzeczy niemożliwych?
— Właśnie dlatego, że sprawy te wydają ci się niemożliwe, musisz uczynić je możliwymi, dzięki posłuszeństwu i wiedzy.
— W jaki sposób będę mógł zdobyć wiedzę?
— Dam ci Nauczycielkę. Pod jej kierownictwem staniesz się mądry.
— Ale kim jesteś, Panie?
— Jestem Synem Tej, którą matka twoja nauczyła cię pozdrawiać 3 razy dziennie. O moje imię zapytaj moją Matkę.

12. W tym momencie ujrzałem obok niego Niewiastę, o dostojnym wyglądzie, ubraną w płaszcz, który świecił jak słońce. Gdy spostrzegła, że jestem speszony, zrobiła znak, bym zbliżył się i z dobrocią chwyciła mnie za rękę.
— Popatrz — powiedziała.
Gdy spojrzałem, zauważyłem, że wszystkie dzieci gdzieś znikły, a na ich miejscu zobaczyłem mnóstwo kóz, psów, kotów, niedźwiedzi i wiele innych jeszcze zwierząt.
— Oto pole, na którym będziesz musiał pracować. Bądź pokorny, silny i wytrwały. A to, co stanie się za chwilę z tymi zwierzętami, ty postarasz się zrobić z moimi dziećmi.
 13. Wówczas spojrzałem i oto zamiast niesfornych zwierząt zobaczyłem potulne baranki, które radośnie biegały i beczały, jakby na cześć tego Pana i Pani.
W tym momencie, ciągle we śnie, zacząłem płakać, prosząc równocześnie ową Kobietę, by rozmawiała ze mną w sposób bardziej zrozumiały, gdyż nie pojmowałem znaczenia jej słów. Wtedy Ona, kładąc rękę na mojej głowie, powiedziała:
— W swoim czasie wszystko zrozumiesz.
 14. Gdy tylko wypowiedziała te słowa, obudził mnie jakiś hałas i wszystko znikło. Ogarnęło mnie zdumienie. Wydawało mi się, że bolą mnie ręce z powodu kuksańców, jakimi obdzieliłem chłopców, i że pali mnie twarz od policzków, wymierzonych mi przez łobuzów.
Rano opowiedziałem ten sen najpierw mym braciom – ci mnie wyśmiali – a potem matce i babci. Każdy inaczej go zinterpretował.
— Zostaniesz owczarzem — powiedział Józek.
— Zostaniesz hersztem łobuzów — złośliwie zauważył Antoni.
Moja matka natomiast stwierdziła:
— Kto wie, może Janek zostanie księdzem. A babcia definitywnie orzekła:
— Nie należy wierzyć w sny!
Zgadzałem się z poglądem babci, a jednak nigdy nie udało mi się o tym śnie zapomnieć ».
- Ów sen zaważył bardzo istotnie na późniejszym życiu Janka. Matka Małgorzata zrozumiała – rozumiał to również Janek – że sen ten wyznaczał mu pewną, określoną drogę życia»¹.
15. Sen ten powtarzał się jeszcze kilkakrotnie – zwłaszcza w trudnych momentach życia Janka Bosko –
 16. ale dopiero pod koniec życia – które całkowicie poświęcił swoim chłopcom – ks. Bosko zrozumiał go w pełni. Wtedy płakał ze szczęścia i wdzięczności, na myśl o tym, jak wielkie dary otrzymał od Jezusa i Maryi.

¹ T. Bosco, *Spełniony sen*, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 1988; dostępny w PDF, [w:] <http://pim.salezjanie.pl/wp-content/uploads/2014/03/spelniony-sen.pdf> (s. 4-5).